„Universitas Gedanensis", R. 23, 2011, t. 41, ss. 47-59

Przemysław Hubert Dorszewski (Malbork)

Stan badań nad klasztorem kanoników regularnych w Trzemesznie

Abstrakt: Artykuł ten zajmuje się stanem badań nad klasztorem kanoników regularnych w Trzemesznie. Podstawową kwestią w historiografii polskiej XIX i XX wieku była sprawa fundacji klasztoru. Pierwotnie sądzono, że sięgał on swoimi początkami X wieku, zaś założycielem wspólnoty zakonnej miał być sam św. Wojciech. Pogląd ten reprezentował wybitny mediewista - Tadeusz Wojciechowski. Badania weryfikacyjne, które przeprowadzono w XX wieku wykazały, że fundacja ta może być datowana dopiero na pierwszą połowę XII wieku. Potwierdziły to ustalenia historyków na bazie źródeł pisanych, jak i badania archeologiczne przeprowadzone przez naukowców z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu. Stan badań nad klasztorem trzemeszeńskim w historiografii polskiej wykazuje do dziś luki. Tylko częściowo opracowano uposażenie kanoników z Trzemeszna. Brakuje również analizy składu osobowego konwentu trzemeszeńskiego. Wiele ze wskazanych kwestii warunkowanych jest oczywiście skromnym materiałem źródłowym.

Słowa kluczowe: kanonicy regularni, Trzemeszno, Wielkopolska, historiografia polska XIX i XX wieku

Klasztor kanoników regularnych w Trzemesznie był jedną z najstarszych fundacji klasztornych w średniowiecznej Polsce. Przez wieki odgrywał on wielką rolę w dziejach Wielkopolski jako centrum życia duchowego, kulturowego i naukowego. Czasami jego dzieje krzyżowały się z wielkimi wydarzeniami w kraju. Bywali w nim tacy władcy jak: książę wielkopolski Przemysł II w 1292 r., Władysław Jagiełło po zwycięstwie pod Grunwaldem w 1410 r., który odbył stąd pieszą pielgrzymkę do Gniezna czy margrabia brandenburski Zygmunt Luksemburczyk w 1382 r. Z faktu bliskości stolicy metropolitalnej, w Trzemesznie przebywali także wielcy Kościoła polskiego, dla przykładu wymienić można arcybiskupa gnieźnieńskiego

Bodzantę (1320–1388). Bogata spuścizna dziejowa po klasztorze w Trzemesznie obejmuje czasy od fundacji w XII wieku do likwidacji placówki zakonnej w XIX wieku. Była ona i jest do dziś obiektem zainteresowań różnego rodzaju badaczy.

Naukowe początki krytycznego i systematycznego badania źródeł historycznych sięgają przełomu XVIII/XIX wieku, jednak już dawno przed tą cezurą ludzie próbowali rozwikłać swoją przeszłość. Podobnie wyglądała sytuacja z kanonikami trzemeszeńskimi. Przednaukowe badania klasztoru sięgały już historiografii średniowiecznej, kiedy to sami zakonnicy i ich otoczenie, próbowali uchwycić swoje pierwotne dzieje wiążąc je z osobą św. Wojciecha, mimo że pierwsze dokumenty klasztorne pochodziły z pierwszej połowy XII wieku. Elementy historii kanoników trzemeszeńskich znalazły swoje miejsce także na kartach *Kroniki* Jana Długosza[1]. Nowożytni dziejopisowie klasztoru poszli o krok dalej wiążąc swoje początki z wprowadzeniem chrześcijaństwa w Polsce i osobą Mieszka I. Wszystkie te informacje zawarli w Kronice klasztornej i tzw. kompilacji, które zostały spisane w XVI i XVII wieku[2].

W 1836 r. doszło ostatecznie do kasaty wspólnoty trzemeszeńskiej, która rozproszyła się po Wielkopolsce. Budynki klasztorne postanowiono zburzyć na polecenie władz pruskich (1843), zaś kościół przyklasztorny został przekształcony w parafialny. Niestety wielką stratą dla badaczy klasztoru trzemeszeńskiego było rozproszenie zasobu biblioteki i archiwum klasztornego. Jak podkreślał hrabia Edward Raczyński, który jeszcze przed kasatą zwiedził klasztor, w 1810 r. biblioteka klasztorna liczyła od 8 do 10 tys. książek, „najlepszych wydań, i po części bardzo rzadkich"[3].

Archiwalia trzemeszeńskie przed rozwiązaniem wspólnoty zakonnej badali Julian Ursyn Niemcewicz czy Joachim Lelewel[4]. Po 1836 r. zasób byłego opactwa rozproszył się. W drodze zakupów część dyplomów przeszła w ręce Biblioteki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, inna

[1] *Jana Długosza Roczniki, czyli kroniki słynnego Królestwa Polskiego,* wyd. J. Dąbrowski, Warszawa 1964, s. 297.

[2] *Kronika klasztoru trzemeszeńskiego*, oprac. A. Hirschberg, Monumenta Poloniae Historica (dalej: MPH), t. 3, Lwów–Kraków 1878, s. 256–263; *Compilatoris veteris Trzemesznensis fragmenta*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. 5, Lwów–Kraków 1888, s. 818–840.

[3] E. Raczyński, *Wspomnienia Wielkopolski*, *to jest województw poznańskiego, kaliskiego i gnieźnieńskiego*, t. II, Poznań 1843, s. 378.

[4] J. Łukowski, *Archiwum trzemeszeńskie*, „Roczniki Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk", t. 11 (1881), s. 305.

część została przez władze pruskie przekazana do Archiwum Państwowego w Poznaniu (chociaż poprawnie powinno się mówić o Poznańskim Archiwum Rządowym), zaś 249 dokumentów pozostało w „nowym" archiwum parafialnym w Trzemesznie. Lokalny proboszcz trzemeszeński Antoni Tyc od 1853 r. zaczął porządkowanie zastałych dokumentów. Zyskały one oprawę oraz format książki, część dokumentów została obcięta dla wyrównania formatu, co nie naruszyło tekstu, jednak zniszczyło zapiski marginalne i dorsalne. Kiedy wydawało się, że chociaż część spuścizny poklasztornej zostanie zachowana w należytym stanie, wydarzyła się kolejna tragedia. Proboszcz A. Tyc podczas prac porządkowych usunął pieczęcie z dokumentów i złożył je do pudełka, które położył koło pieca. Oderwane pieczęcie pod wpływem ciepła stopiły się[5], co było niepowetowaną stratą dla przyszłych badaczy.

Chaos jaki panował w archiwum poklasztornym potwierdził także Stanisław Smolka, który przebywał w Trzemesznie podczas podróży w 1874 roku z ramienia Akademii Umiejętności. Historyk wspomina następujące zdarzenie: „*Opowiadano mi, że przed kilkoma dziesiątkami lat archiwum zostało się w jakiejś opuszczonej komórce, do której łatwo było można dostać się przez okno. Drogę tę wyśledzili uczniowie byłego gimnazjum trzemeszeńskiego, i wkrótce weszło u nich w modę mieć seksterny oprawne w pergamin ze starych przywilejów opactwa*"[6]. Jak wynika ze słów znanego historyka, głównymi sprawcami wandalizmu na dyplomach trzemeszeńskich, byli lokalni gimnazjaliści. Dodatkowo S. Smolka przypisuje fakt uporządkowania archiwum poklasztornego późniejszemu proboszczowi ks. Napoleonowi Tomaszewskiemu, a nie ks. A. Tycowi[7].

Sprawę wandalizmu gimnazjalistów rozwiązał ks. dr Jan Łukowski, który opisał w 1881 r. całość archiwum trzemeszeńskiego. Wykazał, że uczniowie gimnazjum zabierali tylko pergaminowe okładki książek klasztornych, zaś dyplomy pozostawiali nienaruszone, co ostatecznie wykluczyło informacje S. Smolki o masie zniszczonych dokumentów i modzie na oprawianie nimi zeszytów uczniowskich. Dr Łukowski wykazał również,

---

5 Archiwum Archidiecezjalne w Gnieźnie, Biblioteka i archiwum, Korespondencja 1937-1938, List ks. L. Furmanowicza do Kurii Metropolitalnej Gnieźnieńskiej, sygn. K. 331 V.

6 S. Smolka, *Archiwa w W. X. Poznańskiem i w Prusiech Wschodnich i Zachodnich. Sprawozdanie z podróży odbytej z polecenia komisyi historycznej w lecie 1874*, „Rozprawy i sprawozdania z posiedzeń Wydziału Historyczno – Filozoficznego Akademii Umiejętności", t. 4 (1875), s. 325.

7 Tamże, s. 326.

że to nie proboszcz N. Tomaszewski, a proboszcz A. Tyc zajął się uporządkowaniem archiwum klasztornego. Obalono także wiadomość S. Smolki o stu kilkudziesięciu ocalałych dokumentach, gdy faktycznie dr Łukowski naliczył ich 249[8].

Historia spuścizny klasztoru trzemeszeńskiego pokazuje, że zasób ten po kasacie został rozproszony i znalazł się w XIX wieku w trzech miejscach, co utrudniało ówczesnym historykom przeprowadzenie kompletnych badań. Warto nadmienić, że ostatecznie po II wojnie światowej dokumenty poklasztorne znalazły się w dwóch oddzielnych zespołach w Archiwum Archidiecezjalnym w Gnieźnie i Archiwum Państwowym w Bydgoszczy. Wracając jednak do XIX wieku, wykazano dobitnie, że część dyplomów pozostająca w Trzemesznie nie była odpowiednio zabezpieczona. Należy więc żałować, że obcięto marginesy dokumentów, gdzie mogły znaleźć się cenne informacje dotyczące wspólnoty zakonnej. Wielką stratą, szczególnie dla badań sfragistycznych, było odcięcie pieczęci od dokumentów i fakt umieszczenia ich blisko pieca, co w konsekwencji doprowadziło do ich zniszczenia. Wszystkie te czynniki spowodowały, że badacze klasztoru trzemeszeńskiego dochodzili do kompletnie różnych wniosków.

Kwestii spornych dotyczących wspólnoty trzemeszeńskiej w historiografii XIX i XX wieku nie brakowało. Pierwszoplanową rolę odgrywała sprawa fundacji klasztoru, gdyż nie posiadał on dokumentu fundacyjnego, podobnie jak inne placówki zakonne kanoników regularnych z XII wieku, dlatego do dziś kwestia ta budzi wiele sporów i dyskusji. Część badaczy początki placówki zakonnej w Trzemesznie wiązała z osobą św. Wojciecha. Wewnątrz tej grupy występował także dalszy podział na badaczy, którzy twierdzili, że biskup praski miał założyć w Trzemesznie klasztor o proweniencji benedyktyńskiej przed wyprawą na misję pruską w 997 r. lub tych co uważali, że zwłoki św. Wojciecha po jego śmierci z ręki Prusów sprowadzono najpierw do Trzemeszna, skąd po kilku latach ostatecznie miały trafić do katedry gnieźnieńskiej. W najlepszej sytuacji wśród tej grupy naukowców byli ci, którzy obstawali przy obu tych wariantach jednocześnie. Z biegiem czasu wykształciła się druga grupa badaczy, która zanegowała udział św. Wojciecha w założeniu klasztoru i szukała innych rozwiązań tej kwestii. Ta grupa badaczy nie jest również spójna i reprezentuje szereg różnych pomysłów dotyczących fundacji.

[8] J. Łukowski, *Archiwum trzemeszeńskie*, passim; o działalności naukowej proboszcza Tomaszewskiego zob. *Poczet członków Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk 1857-2007*, red. A. Pihan–Kijasowa, t. 2, Poznań 2008, s. 422.

Analizując pierwszą grupę badaczy zauważymy, że największą uwagę skupiły na sobie ustalenia Tadeusza Wojciechowskiego, który na podstawie XI–wiecznego utworu *Passio sancti Adalperti martiris*[9], zwanego popularnie Pasją z Tegernsee, przypisał św. Wojciechowi założenie wspólnoty zakonnej w Trzemesznie. Miało się to wydarzyć podczas podróży biskupa z Saksonii do Polski, a uwagę T. Wojciechowskiego zwrócił następujący fragment: „*Saxonica tellure in breui recedens, in Poloniam regionem cursum direxit, et ad Mestris locum divertens, coenobium ibi construxit, monachosque quamplures congregans Aschricumque abbatem eos ad regendum constituit, qui postea archiepiscopus ad Sobottin consecratus est*"[10]. Historyk wysnuł wniosek, że *coenobium* założone w miejscu *ad Mestris locum*, gdzie św. Wojciech zboczył podążając do Polski, to Trzemeszno. Argumentował to tym, iż w *ad Mestris* powinno upatrywać się błędnego zapisu T[re]mestn[o] lub Ch[re]mestn[o]. Tak zbudowaną konstrukcję oparł na tym, że „d" w przyimku „ad" ma kształt odmienny od innych wersji tego znaku w tekście i było połączeniem dwóch liter. Stąd „d" uważał za osobne „t", skutkiem czego czytał T[re]mestn[o], gdzie sylaba „re" mogła być wyrażona przez abrewiację[11].

Teza T. Wojciechowskiego wzbudziła pod koniec XIX w. (1880) spore zainteresowanie i zwróciła na siebie uwagę ówczesnych i przyszłych historyków. Kiedy chodziło o wskazanie pierwszego klasztoru benedyktyńskiego na ziemiach polskich, rzekomo założonego przez św. Wojciecha, większość badaczy wskazywała na Trzemeszno i powoływała się na autorytet T. Wojciechowskiego. Słuszność jego argumentacji uznali w owym czasie tak wybitni historycy jak: W. Abraham[12], A. Małecki[13], początkowo także H.G.

---

9 W. Giesebrecht, *Eine bisher unbekannte Lebensbeschreibung des h. Adalberts. Abdruck und Kritische Einleitung, „Neue Preussische Provinzialblätter",* Bd. 5 (1860), H. 1, s. 55-74*; Passio sancti Adalperti martiris*, wyd. M. Toeppen, Scriptores rerum Prussicarum (dalej: SRP), Bd. 1, Leipzig 1861, s. 235-237; *Passio sancti Adalperti martiris*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 1, Lwów 1864, s. 153–156; *Passio sancti Adalperti martiris*, wyd. G. Waitz, Monumenta Germaniae Historica, Scriptores in folio (dalej: MGH, SS), t. 15, cz. 2, Hannover 1888, s. 705–708; *Pasja z Tegernsee*, tłum. J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, w: *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, Warszawa 1987, s. 23–39; *Pasja z Tegernsee*, przekł. M. Plezia, B. Kürbis, wstęp H. Chłopocka, w: W *kręgu żywotów świętego Wojciecha*, red. J. A. Spież, Kraków–Tyniec 1997, s. 137–147.

10 *Passio sancti Adalperti martiris*, wyd. M. Toeppen, SRP, Bd. 1, Leipzig 1861, s. 235.

11 T. Wojciechowski, O *rocznikach polskich X–XV wieku*, „Pamiętnik Akademii Umiejętności w Krakowie, Wydziały Filologiczny i Historyczno–Filozoficzny", t. 4 (1880), s. 187-188; tenże, *Szkice historyczne XI wieku*, oprac. A. Gieysztor, wyd. 3 Warszawa 1970, s. 89.

12 W. Abraham, *Organizacya Kościoła w Polsce*, s. 165.

13 A. Małecki*, Z dziejów i literatury*, s. 299.

Voigt[14]. Dla ścisłości należy nadmienić, że propozycja Wojciechowskiego w sprawie tajemniczej nazwy *ad Mestris* była najpopularniejsza, jednak nie jedyna. Badacze niemieccy stali na stanowisku, że tajemniczy klasztor, który założył św. Wojciech, znajdował się w Międzyrzeczu nad Obrą. Dla podtrzymania tej tezy, ponownie odwołano się do wywodu paleograficznego, tylko tym razem źródłowe *Mestris* odczytano jako Meseris lub Meseres, co w końcu miało dać niemiecką nazwę Meseritz, czyli polski Międzyrzecz[15]. Zupełnie inaczej tajemniczy klasztor identyfikował wydawca Pasji z Tegernsee-August Bielowski. Według niego rękopiśmienny zapis *Mestris* należało odczytać, jako „*mestr f.*". Miał to być skrót od Mons Ferreus, czyli Żelaznej Góry, obecnie Pécsvárad na Węgrzech[16].

Dopóki nie rozwiązano zagadki klasztoru o nazwie *ad Mestris* z Pasji z Tegernsee, dopóty teza T. Wojciechowskiego była powszechnie uznawana i wspierała X–wieczne początki wspólnoty trzemeszeńskiej. Dla utrzymania „starożytności" klasztoru T. Wojciechowski wysunął kolejny argument. Jego zdaniem po męczeńskiej śmierci św. Wojciecha z rąk Prusów (997), jego ciało sprowadzono najpierw do klasztoru trzemeszeńskiego, zaś po pewnym czasie przeniesiono je do katedry gnieźnieńskiej (999). Wsparciem dla tego typu tezy było źródło hagiograficzne z XII–XIII wieku pod tytułem *De sancto Adalberto episcopo*, które rozpoczyna się od słów *Tempore illo* (*Onego czasu*). Czytamy w nim: „*Hoc audiens rex christianissimus ingenti repletus est gaudio, pretaxatum illis misit censum sicque sanctum corpus integre habuit, quod cum referrent, casu ad cenobium Cheremusen nomine prius peruenere, ubi concessione eiusdem regis tam diu sacrum corpus iacuit, donec exaustis carnibus nichil de illo preter ossa residuum fuit*"[17]. Uwagę historyka przykuł ów klasztor trzemeszeński (*cenobium Cheremusen)*, gdzie tymczasowo złożono ciało św. Wojciecha, dlatego wnioskował, że X–wieczne początki Trzemeszna nie podlegają żadnej wątpliwości[18].

---

[14] H. G. Voigt, *Adalbert von Prag. Ein Beitrag zur Geschichte der Kirche und des Mönchtums im zehnten Jahrhundert*, Westend-Berlin 1898, s. 115.

[15] Tenże, *Der Verfasser der römischen Vita des heiligen Adalbert: eine Untersuchung mit Anmerkungen über die anderen ältesten Schriften über Adalbert, sowie einige strittige Punkte seiner Geschichte*, Prag 1904, s. 102, 128, 132; tenże, *Brun von Querfurt, Mönch, Eremit, Erzbischof der Heiden und Märtyrer*, Stuttgart 1907, s. 282, przyp. 462.

[16] *Passio sancti Adalperti martiris*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 1, Lwów 1864, s. 154.

[17] *De sancto Adalberto episcopo*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. 4, Lwów–Kraków 1884, s. 220.

[18] T. Wojciechowski, *Szkice historyczne XI wieku*, oprac. A. Gieysztor, wyd. 3 Warszawa 1970, s. 89.

Zbliżał się rok 1897, czyli rocznica 900-lecia śmierci św. Wojciecha, patrona Polski, której w tym czasie nie było na mapie Europy. Od 25 kwietnia do 10 maja do Gniezna przybywali Polacy z trzech zaborów, modląc się w intencji męczennika. Podobne wielkie uroczystości miały miejsce w Trzemesznie[19]. Z wielką radością, na fali zbliżających się obchodów jubileuszowych, przyjęto w literaturze naukowej i popularnonaukowej końca XIX wieku ustalenia T. Wojciechowskiego dotyczące biskupa praskiego. Stąd w licznych okolicznościowych broszurkach spotkać można było stwierdzenia, że apostoł Polski założył klasztor trzemeszeński lub jego zwłoki tymczasowo złożono w Trzemesznie[20].

Krytyki naukowej, jako pierwszy, nie wytrzymał argument o tymczasowym złożeniu zwłok. W 1923 r. ks. Henryk Likowski przeanalizował genezę święta *translatio sancti Adalberti* (translacja-przeniesienie relikwii świętego), które występowało w Kościele polskim pod różnymi datami - 20 października i 6 listopada (w Czechach i diecezji wrocławskiej–25 sierpnia). W legendzie *Tempore illo* występuje listopadowa data translacji zwłok z Trzemeszna do Gniezna, zaś data październikowa była obchodzona wcześniej, jednak nie odnosiła się ona do roku 997, tylko do ponownego odkrycia relikwii św. Wojciecha w katedrze gnieźnieńskiej w XI wieku. Uczony wykazał, że dla autora legendy *Tempore illo* lepszą kombinacją byłoby przełożenie tymczasowego postoju zwłok w Trzemesznie przed 20 października. Ten jednak celowo stworzył dwa epizody: pierwszy, czyli sprowadzenie zwłok z Prus do Trzemeszna oraz drugi, czyli translacja z Trzemeszna do Gniezna w listopadzie. Zasługą ks. H. Likowskiego było więc odkrycie nieścisłości autora legendy *De sancto Adalberto episcopi* oraz ukazanie, że święto translacji św. Wojciecha odnosiło się do wyniesienia jego relikwii wewnątrz katedry gnieźnieńskiej w XI wieku, nie zaś w roku 999, jak uważano w nauce XIX wieku[21].

---

[19] Cz. Pest, *Święty Wojciech–patron inicjatyw narodowo–społecznych XIX i XX wieku*, w: *Kanonizacja św. Wojciecha i dziedzictwo jego kultu*, red. J. Strzelczy, Cz. Pest, W. Polak, Lublin 2001, s. 151; H. Muszyński, *Znaczenie i aktualność przesłania świętego Wojciecha dla współczesnego człowieka*, w: tamże, s. 172.

[20] *Książeczka jubileuszowa z powodu 900 rocznicy śmierci św. Wojciecha*, Poznań 1897, s. 59; J. Chociszewski, *Święty Wojciech Patron Archidiecezji Gnieźnieńskiej i Królestwa Polskiego, jego żywot i chwalebne męczeństwo na pamiątkę 900–letniego jubileuszu dla ludu polskiego i młodzieży*, Gniezno 1897, s. 16; W. Załuski, *Pamiątka 900-letniego jubileuszu błogosławionej śmierci męczeńskiej świętego Wojciecha*, Płock 1897, s. 44–46.

[21] H. Likowski, *Geneza święta „translatio s. Adalberti" w Kościele polskim. Rozwiązanie sprawy o relikwje św. Wojciecha*, „Kwartalnik Teologiczny Wileński", r. 1 (1923-1924), z. 1, s. 55–64.

Dalsze rozwiązanie sprawy leżało w kwestii oceny genezy i wartości źródłowej legendy *De sancto Adalberto episcopi.* Już jej pierwszy wydawca W. Kętrzyński wskazywał, że powstała ona w XII wieku, czyli ponad 100 lat później od męczeńskiej śmierci apostoła Polski[22]. Podobnego zdania byli kolejni wydawcy tego źródła: J. Pleziowa i M. Plezia[23]. Nowe światło na sprawę genezy legendy *Tempore illo* rzuciły badania G. Labuda. Jego zdaniem utwór ten powstał w dwóch etapach. Pierwsza jego wersja spisana została w drugiej połowie XII w. na podstawie dwóch żywotów św. Wojciecha (Jana Kanapariusza i Brunona z Kwerfurtu). Drugą wersję utworu zredagował kolejny autor, związany z klasztorem kanoników regularnych w Trzemesznie, a nastąpiło to po roku 1260. Wziął on za podstawę pierwszą wersję dzieła i celowo nasycił ją elementami fantastycznymi, czym dał początek legendy o obecności ciała św. Wojciecha w Trzemesznie i podwójnego datowania święta jego translacji[24]. Dalej wiadomość o tymczasowym złożeniu ciała męczennika w klasztorze trzemeszeńskim trafiła do następujących utworów *Miracula Sancti Adalberti z* XIII wieku, *Rocznika Krasińskich*[25], *Rocznika świętokrzyskiego nowego*[26], a w końcu do *Kroniki* Długosza[27]. Ustalenia G. Labudy przekonywująco wykazały, że tymczasowy pobyt ciała św. Wojciecha w Trzemesznie był wymysłem kanoników regularnych w XIII wieku i pojawił się po raz pierwszy w poprawionej wersji legendy *De sancto Adalberto episcopi*, do której nawiązywała dalsza tradycja średniowieczna.

Jedna teza T. Wojciechowskiego została obalona, pozostała jeszcze kwestia założenia klasztoru przez św. Wojciecha. Nowy impuls w badaniach nad życiem i działalnością męczennika przyniósł kolejny jubileusz, tym razem 950-lecia jego śmierci w 1947 roku. Pokłosiem tych uroczystości było wydanie dzieła zbiorowego oraz zainteresowanie innych badaczy po-

---

22 *De sancto Adalberto episcopo*, wyd. W. Kętrzyński, MPH, t. 4, Lwów–Kraków 1884, s. 219–220.

23 Zob. *Średniowieczne żywoty i cuda patronów Polski*, tłum J. Pleziowa, oprac. M. Plezia, Warszawa 1987, s. 44; Jakub de Voragine, *Złota legenda*, tłum. J. Pleziowa, Wrocław 1996, s. 903–904.

24 G. Labuda, *Nad legendą o św. Wojciechu Tempore illo. Analiza źródłoznawcza*, Poznań 1996, passim.

25 *Rocznik Krasińskich*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 3, Lwów–Kraków 1878, s. 129.

26 *Annales Sanctae Crucis Polonici*, wyd. R. Röpell, W. Arndt, MGH, SS, Bd. 18, Hannover 1866, s. 678; *Rocznik świętokrzyski*, wyd. A. Bielowski, MPH, t. 3, Lwów 1878, s. 61–62; *Rocznik świętokrzyski,* wyd. A. Rutkowska–Płachcińska, MPH, s. II, t. 12, Kraków 1996, s. 8–9.

27 *Jana Długosza Roczniki, czyli kroniki słynnego Królestwa Polskiego,* wyd. J. Dąbrowski, Warszawa 1964, s. 297.

stacią świętego[28]. Przełom w sprawie założenia klasztoru trzemeszeńskiego przez św. Wojciecha nastąpił w drugiej połowie XX wieku dzięki badaniom Henryka Kapiszewskiego i Gerarda Labudy. Pierwszy z nich powrócił do dawnej tezy Augusta Bielowskiego i przebadał itinerarium św. Wojciecha. Jego ustalenia wykazały, że biskup praski faktycznie założył klasztor pod Żelazną Górą na Węgrzech, tak jak wskazywał August Bielowski, pierwszy wydawca Pasji z Tegernsee. Źródłowy klasztor *ad Mestris* zyskał swoje miejsce na Węgrzech. Zasługą G. Labudy było wykazanie, że Wojciech Sławnikowic nie mógł założyć żadnego klasztoru w Polsce, gdyż nie miał do tego kompetencji, czym wsparł poglądy H. Kapiszewskiego[29]. Ostatecznie, po wielu latach dyskusji, zaakceptowano powszechnie tezę węgierską, umacniając ją licznymi badaniami nad postacią opata Astryka–Anastazego, który był organizatorem życia kościelnego w pierwszych latach państwa węgierskiego[30].

Kiedy wydawało się, że historycy na podstawie źródeł pisanych rozwiązali wszystkie kwestie sporne dotyczące początków wspólnoty trzemeszeńskiej, w połowie XX wieku rozpoczęto badania wykopaliskowe w Trzemesznie z ramienia Kierownictwa Badań nad Początkami Państwa Polskiego, których wyniki miały na nowo rozpocząć dyskusję o benedyktyńskim klasztorze trzemeszeńskim. Na podstawie przeprowadzonych badań wewnątrz kościoła poklasztornego, Krystyna Józefowiczówna wyróżniła cztery okresy świątyni: przedromański (tzw. Trzemeszno I), romański (tzw. Trzemeszno II), gotycki i jej późniejsze przeróbki. Uzyskane wyniki doprowadziły badaczkę do identyfikacji fragmentów przedromańskiej budowli, która miała rzekomo pochodzić z X lub XI wieku i była przypisana benedyktynom. Jej górną granicą chronologiczną było wybudowanie świątyni romańskiej w pierwszej połowie XII wieku, która miała być już dziełem kanoników regularnych. Autorka w kolejnych swoich pracach zmieniała rekonstrukcje tzw. Trzemeszna I, rewidując swoje wcześniejsze poglądy. Najpierw dopatrywała się wpływów architektury z kręgów włoskich,

[28] *Święty Wojciech 997-1947. Księga pamiątkowa*, red. Z. Bernacki, F. Jordan, K. Sosnowski, M. Suchocki, Gniezno 1947.

[29] H. Kapiszewski, *Droga św. Wojciecha z Saksonii do Polski wiodła przez Panonię*, „Nasza Przeszłość", t. 6 (1957), s. 289–299; G. Labuda, *Droga biskupa praskiego Wojciecha do Prus*, „Zapiski Historyczne", t. 34 (1969), z. 3, s. 9–28.

[30] W. Swoboda, *Astryk–Anastazy*, w: *Słownik Starożytności Słowiańskich*, red. Z. Stieber, G. Labuda, W. Kowalenko, A. Gąsiorowski, t. 8, z. 2, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 267; R. Grzesik, *Kronika węgiersko–polska. Z dziejów polsko–węgierskich kontaktów kulturalnych w średniowieczu*, Poznań 1999, s. 147.

dopasowując się do nowożytnej tradycji wśród kanoników regularnych o pierwszych zakonnikach przybyłych z Werony, aby następnie wykazać zbieżność z kręgiem benedyktyńskiej kongregacji Hirsau na terenie Niemiec. Zmianom ulegała także chronologia przebudowy przedromańskiej świątyni, początkowo były to lata 1107–1112, potem lata 20-te XII wieku[31].

Typowe dla tez K. Józefowiczówny było to, że z biegiem czasu odwoływała się ona częściej do ustaleń historyków na bazie źródeł pisanych, niż na bazie własnych badań architektonicznych. Z chęcią podjęła ona tezę T. Wojciechowskiego o tymczasowym złożeniu ciała św. Wojciecha w Trzemesznie i dopasowała do własnej koncepcji, czym na nowo rozpoczęła spór wśród naukowców. Główne tezy K. Józefowiczówny zyskały na początku powszechną akceptację w środowisku historyków sztuki i architektury. Dotyczyło to zarówno budowli przedromańskiej (tzw. Trzemeszno I), jak i romańskiej (Trzemeszno II)[32]. Jednak z biegiem czasu zaczęły pojawiać się wątpliwości i głosy przeciwne. Na początku wyraził je Zygmunt Świechowski, który stwierdził, że „brak pewnych wiadomości historycznych i szczątkowy stan zachowania architektury powodują, że rozliczne hipotezy oparte na tych tak bardzo niedostatecznych przesłankach są wycinkami jednego błędnego koła rozumowań”[33]. Koronnym argumentem tezy K. Józefowiczówny była krypta z kościoła przedromańskiego, gdzie rzekomo złożono zwłoki św. Wojciecha po jego śmierci. Było to oczywiste nawiązanie do badań T. Wojciechowskiego. Jak wykazał Aleksander Holas,

31 K. Józefowiczówna, *Prace badawczo–naukowe w kościele parafialnym w Trzemesznie*, „Ochrona Zabytków”, r. 8 (1955), nr 1, s. 34–49; tejże, *Pozostałości przedromańskie i romańskie w kościele byłego opactwa w Trzemesznie*, “Biuletyn Historii Sztuki”, r. 25 (1963), nr 1, s. 97–98; tejże, *Nowy pogląd na sprawę najstarszych etapów budowlanych byłego opactwa w Trzemesznie*, „Kwartalnik Architektury i Urbanistyki”, t. 8 (1963), z. 1, s. 3–17; tejże, *Druga faza stylu romańskiego*, w: *Dzieje Wielkopolski*, t. 1, red. J. Topolski, Poznań 1969, s. 224–227; tejże, *Trzy romańskie klasztory*, w: *Studia z dziejów ziemi mogileńskiej*, red. Cz. Łuczak, Poznań 1978, s. 165–206.

32 Z. Świechowski, *Budownictwo romańskie w Polsce*, s. 293–299; J. Zachwatowicz, *Architektura romańska od połowy XI do końca XII wieku*, w: *Dzieje sztuki polskiej*, t. 1, *Sztuka polska przedromańska i romańska do schyłku XIII wieku*, cz. 3, red. M. Walicki, Warszawa 1971, s. 86–90; T. Mroczko, *Polska sztuka przedromańska i romańska*, Warszawa 1978, s. 17–18; K. Żurowska, *Architektura monumentalna u progu chrześcijaństwa w Polsce*, „Nasza Przeszłość”, t. 69 (1988), s. 119–124; A. Miłobędzki, *Zarys dziejów literatury w Polsce*, Warszawa 1989, s. 19, 30; T. Chrzanowski, *Sztuka w Polsce Piastów i Jagiellonów: zarys dziejów*, Warszawa 1993, s. 21, 53.

33 Z. Świechowski, *Sztuka romańska*, s. 22; podobnie tenże, *Romańskie bazyliki Wielkopolski północno–wschodniej w świetle najnowszych badań*, „Archeologia Historica Polona”, t. 2, Toruń 1995, s. 99–101.

krypta pasowała do budowli romańskiej z XII wieku, kiedy na miejscu już byli kanonicy regularni[34].

W latach 1987–1998 Zespół do Badań Średniowiecznej Architektury Kujaw i Wschodniej Wielkopolski z Uniwersytetu Mikołaja Kopernika w Toruniu pod przewodnictwem Jadwigi Chudziakowej przeprowadził szeroko zakrojone badania poklasztornego zespołu kanoników regularnych w Trzemesznie. Ich celem była weryfikacja ustaleń K. Józefowiczówny oraz rozpoznanie pozostałości zabudowy klasztornej, która w tamtym okresie była praktycznie nieznana. Nowe badania archeologiczne wykazały, że najwcześniejsze znaleziska w obrębie zespołu poklasztornego należy datować na pierwszą połowę XII wieku, co kompletnie wykluczyło istnienie świątyni benedyktyńskiej w X wieku[35]. Najważniejsze było jednak to, że tym razem ustalenia archeologów zgadzały się w pełni z ustaleniami historyków i każda z grup wypracowała je własnymi metodami. Zupełnie inaczej niż w przypadku badań K. Józefowiczówny, gdzie odczuwało się presję nadchodzących millennijnych obchodów Państwa Polskiego oraz wpływ lokalnej tradycji o św. Wojciechu.

Wydawałoby się, że po rozwianiu wszelkich wątpliwości, sprawa obecności benedyktynów i św. Wojciecha w Trzemesznie w X wieku przejdzie do historii, jednak przy kolejnej rocznicy męczeńskiej śmierci św. Wojciecha (1997) wydano publikacje, gdzie znaleźć można informację o tymczasowym złożeniu jego zwłok w klasztorze trzemeszeńskim lub o fundacji przez niego wspólnoty benedyktyńskiej[36]. Niektórzy historycy sztuki podążają tropem wyznaczonym przez K. Józefowiczównę i poszukują dalszej argumentacji na obecność św. Wojciecha w Trzemesznie. Szcze-

---

[34] A. Holas, *Dwie bazyliki romańskie w Trzemesznie*, w: *Gniezno. Studia i materiały historyczne*, t. 4, red. K. Sobkiewicz, Gniezno 1995, s. 115–119.

[35] J. Chudziakowa, *Klasztor w Trzemesznie w świetle najnowszych badań*, w: *Klasztor w kulturze średniowiecznej Polski. Materiały z ogólnopolskiej konferencji naukowej zorganizowanej w Dąbrowie Niemodlińskiej w dniach 4–6 XI 1993 przez Instytut Historii WSP w Opolu i Instytut Historyczny Uniwersytetu Wrocławskiego*, red. A. Pobóg–Lenartowicz, M. Derwich, Opole 1995, s. 367; tejże, *Romański kościół kanoników regularnych w Trzemesznie*, w: *Ars sine scientia nihil est. Księga ofiarowana profesorowi Zygmuntowi Świechowskiemu*, red. J. Olenderek, Warszawa 1997, s. 55-60; badania archeologiczne ośrodka toruńskiego nad Trzemesznem podsumował M. Wiewióra, *Zespół klasztorny kanoników regularnych w Trzemesznie w świetle badań archeologiczno–architektonicznych*, Toruń 2000.

[36] J. D. Koskowski, *Św. Wojciech Adalbert Sławnikowicz (ok. 956–997)*, Niepokalanów 1997, s. 59; J. Górny, *Św. Wojciech 997–1997*, Olsztyn 1997, s. 18.

gólnym zainteresowaniem cieszy się rzekomy grób (konfesja) świętego z romańskiej świątyni[37].

Na bazie wyżej wymienionego opisu dociekań nad klasztorem trzemeszeńskim można wskazać postulaty czy obszary, gdzie stan zaawansowania badań jest niewystarczający. Wspólnota kanoników regularnych w Trzemesznie do dziś nie posiada pełnego i krytycznego opracowania uposażenia. Najlepiej rozpoznane jest pierwotne uposażenie, które zawarte jest w 3 dokumentach: Mieszka III Starego z datą 1145, który jest falsyfikatem z XIII wieku, kardynała Humbalda z roku 1146 oraz bulli protekcyjnej papieża Eugeniusza III z 1147 roku[38]. Posiadłości klasztorne w Łęczyckiem i Sieradzkiem opisał Stanisław Zajączkowski[39]. Procesy urbanizacyjne w dobrach klasztoru trzemeszeńskiego omówił ostatnio Mieczysław Brust[40]. Do przebadania pozostaje także reszta majątku klasztornego na terenie Wielkopolski, Kujaw, arcybiskupstwa gnieźnieńskiego i w Sandomierskim. W literaturze naukowej brakuje również opracowania konwentu trzemeszeńskiego, jego genezy i społecznego pochodzenia zakonników. Charakterystykę prepozytów i opatów trzemeszeńskich naszkicował częściowo Dariusz Karczewski[41]. Jest to jednak zadanie trudne, szczególnie dla początkowego okresu działalności braci zakonnej, gdzie zasób źródeł jest bardzo ograniczony, zaś informacje w nich zawarte są lakoniczne. Na koniec należy wyrazić nadzieję, że klasztor w Trzemesznie stanie się w przyszłości obiektem wieloaspektowych badań.

---

37 Z. Białłowicz–Krygierowa, *Gotycka konfesja św. Wojciecha w kościele kanoników regularnych w Trzemesznie świadectwem factum sepulchri. Uwagi w związku z przekazem w kronice konwentu z XVII wieku*, w: *Tropami Świętego Wojciecha*, red. Z. Kurnatowska, Poznań 1999, s. 328

38 J. Dobosz, *Dokument Mieszka III Starego dla kanoników regularnych w Trzemesznie*, w: *Gniezno. Studia i materiały historyczne*, t. 4, Gniezno 1995, s. 87–106; E. Kowalska, *Dokument Humbalda, kardynała, legata papieskiego, wystawiony dla Trzemeszna w dniu 2 marca 1146 roku*, w: *Gniezno. Studia i materiały historyczne*, t. 1, red. M. Zielińska, Warszawa–Gniezno 1984, s. 27–48; J. Wenta, *Na marginesie dokumentu legata Humbalda z 2 marca 1146 roku dla Trzemeszna*, „Roczniki Historyczne", t. 53 (1990), s. 101–114.

39 S. Zajączkowski, O *posiadłościach klasztoru trzemeszeńskiego w Łęczyckiem w XII wieku na tle początków Łęczycy*, „Roczniki Historyczne", t. 30 (1964), s. 53–83.

40 M. Brust, *Procesy urbanizacyjne w dobrach kanoników regularnych w Trzemesznie do końca XIV w.*, w: *Docendo Discimus. Studia historyczne ofiarowane Profesorowi Zbigniewowi Wielgoszowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin*, red. K. Kaczmarek, J. Nikodem, Poznań 2000, s. 201-218.

41 D. Karczewski, *Starania prepozytów trzemeszeńskich o tytuł opata*, w: *Klasztor w społeczeństwie średniowiecznym i nowożytnym*, red. M. Derwich, A. Pobóg-Lenartowicz, Opole-Wrocław 1996.

The state of research on the monastery of regular canons in Trzemeszno

Summary

This article deals with the state of research on the monastery of regular canons in Trzemeszno. The main issue in the polish historiography of the XIXth and XXth century was the foundation of the monastery. Originally, it was thought that its beginnings reached back to the 10th century and the monk community was allegedly founded by Saint Adalbertus. This viev was represented by the prominent medievist – Tadeusz Wojciechowski. Verified researches, which was carry out in the XXth century proved that the foudnation of the cloister can be dated back to first half of the XIIth century. This thesis was confirmed by the historians on the basis of writing sources and by the scientists from Nicolaus Copernicus Univerisity in Toruń, which carry out the archeological researches. The state of research on the Trzemeszno monastery in polish historiography finds shortcomings up till now. The endowment of canons regulars from Trzemeszno is only partially worked out. It misses also the analysis of the monk community. Many of the indicated issues are reduced due to the miserly source material.

Key words: regular canons, Trzemeszno, Greater Poland, polish historiography of the XIXth and XXth century